Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 120. — ROK XXXVI.

WTOREK

7. MAJA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Prezydent Rzpltej na poświęceniu gmachu województwa w Katowicach.

Katowice, 5. 5. (PAT). O godzinie 8 rano zajechał pociąg wiozący p. Prezydenta Rzplitej na dworzec katowicki, gdzie ustawiła się kompanja honorowa 73 p. p. z orkiestrą i sztandarem. Przy dźwiękach hymnu narodowego wysiadł P. Prezydent z wagonu salonowego w towarzystwie ministrów pp. Składkowskiego i Kwiatkowskiego oraz świty. P. Prezydent Rzplitej przeszedł przed frontem kompanji honorowej i po przywitaniu się z przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych oraz przedstawicielami ciężkiego przemysłu i organizacyj społecznych udał się do willi p. wojewody.

Przed dworcem, ozdobionym zielenią i sztandarami o barwach narodowych, zebrały się związki i organizacje ze sztandarami, młodzież szkolna, harcerze oraz liczna publiczność. U p. wojewody P. Prezydent Rzplitej spożył śniadanie w ścisłem gronie.

O godzinie 9 rano udał się P. Prezydent wraz z otoczeniem do kościoła św. Piotra i Pawła przejeżdżając ulicami wspaniale udekorowanemi. Po obu stronach ulic, któremi przejeżdżał P. Prezydent, ustawiły się szpalery młodzieży oraz rzesze publiczności. Nabożeństwo celebrował ks. biskup Lisiecki w asyście licznego duchowieństwa.

Po nabożeństwie wrócił p. Prezydent z powrotem do willi p. Wojewody, skąd o godzinie 11 udał się do **nowego gmachu województwa i sejmu śląskiego.**

Przy pięknej i słonecznej pogodzie zasiadł P. Prezydent na podwyższeniu przed gmachem, mając obok siebie pp. ministrów i wojewodę Grażyńskiego. Naprzeciw zajął miejsce ks. biskup Lisiecki w otoczeniu licznego duchowieństwa, w szatach pontyfikalnych. Chór „Echa" odśpiewał „Gaude Mater Polonia", poczem **ks. biskup Lisiecki dokonał poświęcenia gmachu i wygłosił podniosłe przemówienie.** Następnie przemawiał wojewoda Dr. Grażyński, poczem **naczelnik wydziału robót publicznych p. Zawadowski odczytał akt erekcyjny i przemówił imieniem komitetu budowy. Pan Prezydent Rzplitej podpisał akt erekcyjny, po nim złożyli swe podpisy obecni ministrowie pp. Składkowski i Kwiatkowski, wojewoda Grażyński, ks. biskup Lisiecki i inni.** Po zamknięciu aktu erekcyjnego w srebrnej puszce zamurowano go w ścianie gmachu, **poczem P. Prezydent Rzplitej srebrną kielnią pierwszy nałożył wapno na pamiątkowym kamieniu.** Po P. Prezydencie nakładali wapno pp. ministrowie, wojewoda Grażyński, ks. biskup Lisiecki i inni. P. Prezydent Rzplitej zwiedził następnie gmach wojewódzki.

O godzinie 12 udał się P. Prezydent do wspaniałej sali recepcyjnej, gdzie zebrało się 240 osób z różnych sfer społeczeństwa śląskiego, które otrzymały odznaczenie za pracę narodową i społeczną.

Do zebranych przemówił p. Prezydent, podnosząc **wybitne wartości państwowe i indywidualne śląskiego społeczeństwa. P. Prezydent podkreślił, że ludowi śląskiemu przypadły w udziale największe niebezpieczeństwa, największe trudności, największy ciężar odpowiedzialności historycznej, ciężar zachowania swej duszy polskiej.**

Zamach na Callesa, meksykańskiego ministra wojny.

Londyn. 5. V. (PAT.) W Hermosillo, stolicy stanu Sonora w Meksyku, dokonano zamachu na meksykańskiego ministra wojny Callesa. **Podczas bankietu,** wydanego na cześć Callesa, **pewien młody człowiek, syn byłego gubernatora stanu Sonora postąpił parę kroków ku Callesowi tak, jakgdyby go chciał uścisnąć, trzymał jednak przytem nóż w ręku.** Znajdujący się tuż obok oficer, rozbroił napastnika.

Memorjał kongresu mniejszościowego do „Komitetu Trzech".

Genewa. 5. V. (PAT.) Podczas zakończonych obecnie w Londynie pod przewodnictwem ambasadora Adatcie'go obrad „Komitetu Trzech" Rady Ligi Narodów dla zbadania problemu mniejszościowego do Komitetu tego wpłynął m. in. memorjał obradującego corocznie w Genewie kongresu mniejszości europejskich.

Jak się dowiaduje Szwajcarska Agencja Telegraficzna **w memorjale tym są bronione krytyczne uwagi poczynione podczas marcowej sesji Rady Ligi Narodów przez Danduranda** (Kanada) i min. **Stresemanna** a skierowane przeciwko obowiązującej obecnie procedurze badania skarg i petycyj mniejszościowych, przyczem żąda się zmiany tej procedury w kierunku wniosków postawionych przez Danduranda. — Wreszcie **memorjał żąda, aby na przyszłość skargi mniejszości były badane przez samą Radę Ligi Narodów za pośrednictwem specjalnego komitetu składającego się z 14 członków. Rada Ligi miałaby posiadać prawo przekazywania sporów z dziedziny ochrony mniejszości stałemu międzynarodowemu trybunałowi w Hadze, a w ten sposób skargi te zostałyby usunięte z pod oceny pod kątem widzenia interesów politycznych i poddane ocenie wyłącznie prawnej.**

———o———

Manifestacja przeciwko próbom rewizji granic zachodnich

Wczoraj, w południe w sali Towarzystwa Strzeleckiego odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko zamachom niemieckim. Obywatele ze wszystkich warstw społecznych wypełnili salę po brzegi. Wiec zagaił dyr. **Henryk Pachoński,** prezes Tow. Kresów Południowych i Zachodnich, wygłaszając następujące przemówienie:

Kiedy nasza Rzeczpospolita powołaną została do życia po długoletniej niewoli, wówczas Kraków był ostoją i przybytkiem wszelkich poczynań celem pozyskania sprawiedliwych granic na kresach zachodnich Rzeczypospolitej.

Kiedy niesprawiedliwie zadecydowano o naszych granicach, ślubowaliśmy braciom zagranicą, że w ciężkich chwilach przyjdziemy im z pomocą.

I nadeszła taka chwila.

Nadeszła chwila, kiedy przedstawiciel rządu niemieckiego otwarcie występuje przeciw dobru Rzeczypospolitej. Nadeszła chwila kiedy mimo traktatów o mniejszościach narodowych w stolicy powiatu, który w większości opowiedział się za Polską, rzucają się hakatyści na artystów polskich i brutalnie ich znieważają.

Wobec dokonanych gwałtów — Prezydjum miasta, Towarzystwo Południowych i Zachodnich Kresów, delegaci stronnictw i towarzystw uchwalili urządzić dzisiaj wielki wiec manifestacyjny.

I ten wiec imieniem Komitetu otwieram, dziękując gorąco wszystkim obecnym za masowy napływ obywatelstwa, dający najlepsze świadectwo, że dobro Ojczyzny jest najwyższem dobrem dla obywatela.

Kończąc zaprosił p. dyr. Pachoński do prezydjum sen. Rollego, prezydenta miasta oraz Ks. sen. Kasprzyka, p. Konopczyńską, Dra M. Kaplickiego, p. Epsteina, prof. Semkowicza.

Pierwszy referat wygłosił b. poseł **Rymar.** Przypomniał on historję odwiecznego naporu Niemców na ziemie słowiańskie i wskazał na kroki Traktatu Wersalskiego. Dziesięć lat, które nas od tego traktatu dzieli, jest okresem usilnych dążeń niemieckich w kierunku odzyskania utraconej potęgi. Dyplomacja niemiecka odniosła szereg sukcesów, jakiemi były zniesienie kontroli wojskowej, ewakuacja pierwszej strefy Nadrenji, uzyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów itd. Ostatnie posunięcia niemieckie, mianowicie propozycje Schachta nie były czemś nieprzemyślanem. Schachtowi dali pełnomocnictwa Hindenburg, Stresemann i Müller, a więc przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych. Wszyscy Niemcy są zgodni w chęci obalenia granic Polski. Schacht wyleczył resztę naiwnych ze złudzeń co do celów polityki niemieckiej.

Przeciwko tym atakom wystąpi społeczeństwo polskie solidarnie. Nie będziemy patrzeć na to, kto komenderuje, lecz tak, jak w roku 1920-tym podczas najazdu bolszewickiego, tak teraz przeciw napaści niemieckiej wystąpią wszyscy Polacy bez różnicy przekonań politycznych.

Słowa te wywołały burzliwe oklaski.

Kończąc swój przejrzysty i doskonale wygłoszony referat zaproponował p. Rymar uchwalenie rezolucyj, w których zebrani stwierdzili, że **niema takiej siły, któraby mogła skłonić żywych Polaków do ustępstw terytorjalnych,** że próba rewizji granic może wzniecić pożar wojenny.

Drugi mowca. **poseł Pochmarski** mówił głównie o zajściach w Opolu. Musimy na nie reagować, ale nie metodami niemieckiemi. **Barbarzyństwu niemieckiemu trzeba przeciwstawić kulturę,** jak powiedział woj. Grażyński. Mniejszości niemieckiej musimy dać odczuć siłę prawa. Musi ona zrozumieć, że ma nietylko prawa, lecz także obowiązki.

Dalej podkreślał poseł Pochmarski potrzebę zjednoczenia się i wydatnego poparcia przysposobienia wojskowego.

Na zakończenie przedłożył poseł Pochmarski rezolucje, w których zebrani **piętnują barbarzyński napad w Opolu, wyrażają współczucie i gorące uznanie pobitym artystom i wyrażają nadzieję, że rząd potrafi wymusić zadośćuczynienie moralne i materjalne.** Ponadto rezolucja twierdzi, że wobec niemożności wymiany dóbr kulturalnych z Niemcami należy niedopuszczać teatrów i filmów niemieckich do Polski.

Wszystkie rezolucje przyjęto przez aklamację.

Po odśpiewaniu „Roty" zebrani udali się pod województwo, gdzie prezydjum wiecu wręczyło p. wojewodzie uchwalone rezolucje.

Zjazd lwowskiej Ch. D.

W ub. niedzielę odbył się we Lwowie w sali Domu Katolickiego Zjazd dzielnicowy Ch. D. Małopolski Wschodniej. Na Zjazd przybyło około 140 delegatów, reprezentujących 45 kół. Obrady zagaił prezes Rady Dzielnicowej ks. prof. **Szydelski,** witając delegatów oraz posłów Ch. D. pp. **Chacińskiego, Bryłę i Gdyka i sen. Thulliego.**

Odczytał on następnie telegramy posłów Czyszewskiego i Puchałki **oraz pismo hołdownicze do Ojca św., które postanowiono przesłać z okazji Zjazdu.**

Po zagajeniu nastąpiły referaty. Prezes Klubu Sejmowego Ch. D., poseł J. Chaciński **scharakteryzował obecną ciężką sytuację Polski, tembardziej zaostrzoną w ostatnich dniach wobec wystąpienia Schachta na komisji w sprawie spłat reperacyjnych.** Wewnętrzne położenie Polski jest tem trudniejsze, że ma ona liczne mniejszości narodowe. **Stąd też wypływają pewne konieczności państwowe, wobec których Ch. D. musi ustosunkowywać się rzeczowo, popierając wszystkie kroki rządu, przedsiębrane dla dobra Kościoła i państwa polskiego, zastrzegając sobie jednak zawsze prawo słusznej krytyki.**

Następny mówca prof. Sanecki omówił nasze położenie g o s p o d a r c z e, zaś poseł Bryła przedstawił dotychczasowe prace Klubu i program na przyszłość w zakresie ustawodawstwa socjalnego, polityki podatkowej i t. d. Sen. Thullie zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, grożące z lewicy, dążącej do władzy, p. Piwowarczyk z Sambora wskazał na ciężkie położenie warstw ludowych, p. Załupka scharakteryzował rozwój Ch. D. w samborskiem.

Przebieg zjazdu wykazał poważny rozrost Ch. D. w województwie lwowskiem.

Polska myśli tylko o utrzymaniu niepodległości.

Przemówienie marsz. Daszyńskiego w Paryżu.

Paryż, (PAT). Zarząd klubu międzysojuszniczego wydał wraz z grupą parlamentarną francusko-polską obiad na cześć marszałków p. Daszyńskiego i p. Szymańskiego, oraz parlamentarzystów polskich, przybyłych do Paryża z okazji odsłonięcia pomnika Mickiewicza.

Po deputowanym Locain zabrał głos marszałek Daszyński, który podkreślił, że naród polski jeszcze przed kongresem wersalskim w listopadzie 1918 roku ogłosił niepodległość Polski, tworząc Rzeczpospolitą polską demokratyczną i niepodległą. Kongres wersalski nie zbudził więc ze snu trupa politycznego. — Polska żyła już i pracowała jako niepodległe państwo. Na cztery dni przed zawieszeniem broni w dniu 11 listopada 1918 r. musiała ona pomimo taktatu pokojowego stoczyć jeszcze niejedną walkę w czasie plebiscytu i wojnę z sowietami. Ta ostatnia powinna była otworzyć oczy Europie zachodniej, gdyż w czasie tej wojny **demokracja polska stanęła jak wał na drodze ku Europie zach. i przeszkodziła Trockiemu napoić swoje konie w Renie.**

Obecnie demokracja polska po więcej niż 100-letniej niewoli nie myśli o niczem innem, jak o utrzymaniu wolności i niepodległości swojego kraju. W młodem państwie polskiem rola parlamentu stała się bardzo znaczną i w wielu wypadkach decydującą.

Demokracja w Polsce, jak i w innych krajach uważa, że nie wolno rozporządzać się krwią, pieniądzmi, prawami i pracą obywateli danego kraju bez zgody parlamentu. **Żaden kryzys parlamentarny** — jest to dzisiaj wyrażenie modne — **nie uprawni zamachu na te podwaliny życia społecznego i politycznego.** Toczy się obecnie w Polsce ożywiona dyskusja nad zmianą konstytucji 1921 r. Nie wchodząc w szczegóły tej dyskusji można być pewnym jednej rzeczy, że demokracja polska spełni zawsze swój obowiązek, co się tyczy obrony suwerenności politycznej ludu, tego ludu, który nigdy nie ugiął się pod żadnem jarzmem obcem i który potrafił przenieść wszystkie trudy ognia i miecza i wyjść z nich żywym i silnym.

Schacht przyjmie propozycje aljantów?

Paryż, 4. 5. (PAT). Przewodniczący komitetu rzeczoznawców reparacyjnych oświadczył przedstawicielom grup finansowych, że dr. **Schacht ma przyjąć z pewnemi zastrzeżeniami cyfry, które zostały zaproponowane. Dr. Schacht zakomunikuje jutro rano przedstawicielom zainteresowanych państw zastrzeżenia niemieckie.**

Żadna decyzja nie zostanie powzięta przed powrotem p. Moreau, który nastąpi prawdopodobnie w najbliższy wtorek.

PROF. SZYDŁOWSKI PROFESOREM HISTORJI SZTUKI W KRAKOWIE.

Ministerstwo oświaty przedstawi w najbliższym czasie wniosek na Radę Ministrów w sprawie mianowania profesora nadzwyczajnego historji sztuki w Wilnie, p. Szydłowskiego, profesorem zwyczajnym historji sztuki w Krakowie.

KTO ZRYWAŁ FLAGI PAŃSTWOWE W KATOWICACH?

Katowice. 4. 5. (PAT.) Policja zatrzymała w chwili zrywania dwóch dużych chorągwi przed kinem „Colosseum" w Katowicach trzech osobników, nazwiskiem: Komorek, Zielnicki i Heidenreich. **Ten ostatni znany jest z dochodzeń prowadzonych swego czasu o strzelanie do godła państwowego,** w jednym z lokalów restauracyjnych w Katowicach. Wymienieni oprócz zrywania chorągwi, posiadali 3 inne jeszcze, których właściciele nie są dotychczas znani.

Obchód „Rerum Novarum" w Krakowie.

Obchód 38 rocznicy encykliki Leona XIII. w sprawie społecznej „Rerum novarum" urządzają organizacje chrześcijańsko-społeczne w mieście w niedzielę, dnia 26 maja. W związku z przygotowaniem obchodu odbędą się w związkach, stowarzyszeniach i organizacjach katolickich zebrania z odczytami o znaczeniu pisma Leonowego. Sam dzień obchodu, 26 maja będzie manifestacją na rzecz ruchu chrześcijańsko-społecznego. Odbędzie się pochód przez ulice miasta, nabożeństwo i „Akademja".

Co słychać w Krakowie?

Dom Towarzystwa urzędników miejskich

wyrazem idei solidarności i koleżeńskości.

Towarzystwo urzędników gminy m. Krakowa obchodziło wczoraj podniosłą uroczystość poświęcenia i otwarcia własnego Domu przy Aleji Krasińskiego 18. Na parceli miejskiej, oddanej Towarzystwu na dogodnych warunkach, stanęła potężna budowla składająca się z 2-ch części: **frontowego 5-cio piętrowego gmachu mieszkalnego oraz II piętrowej oficyny, obejmującej salę zebrań, czytelnię, biura Towarzystwa it. p.** Budynek mieszkalny, komfortowo urządzony, z windami, składa się z 10-ciu mieszkań trójpokojowych z kuchniami i dwóch mieszkań dwupokojowych z kuchniami. **Ogólne koszta związane z budową i urządzeniem przekraczają 500.000 zł.** Towarzystwo korzystało z poparcia Rady miasta i Zarządu gminy oraz pomocy finansowej Powiatowej Kasy Oszczędności (dyr. Mikucki), Banku Gospodarstwa Krajowego (dyr. Rokosz) i Kasy Oszczędności m. Krakowa (Dr Federowicz). Ogólne kierownictwo budowy spoczywało na barkach pełnego Komitetu Towarzystwa urzędników miejskich, a stroną wykonawczą zajmował się Komitet ścisły z wiceprezesem Twa radcą Magistratu **Dr Tadeuszem Kannenbergiem** i sekretarzem p. **Stanisławem Szczurowskim** na czele. Technicznym kierownikiem budowy z ramienia Towarzystwa był radca Mgtu **inż. Roman Stadnicki**, budowę prowadziło kilku przedsiębiorców, a wśród nich największe usługi oddał Towarzystwu **inż. Eugenjusz Ronka i Ska.** — Budowa rozpoczęta w maju ub. roku, została ukończona w surowym stanie we wrześniu br., a dom mieszkalny oddany do użytku lokatorów 1 kwietnia b. r.

Na uroczystość poświęcenia i otwarcia Domu urzędników przybyli: prezydent miasta Rolle, Ks. sen. Kasprzyk, Ks. prepozyt Masny, radca Holeksa, radca Rymar, r. Krzetuski, naczelnik Biura prezydjalnego Magistratu nadradca Przeorski z radcą Rajmanem, naczelnik miejskiego Urzędu zdrowia i naczelny fizyk miejski Dr Owsiński, dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej p. Krzyżanowski, naczelnicy wydziałów Magistratu i miejskich Zakładów przemysłowych, dyrektor Muzeum Narodowego prof. Dr Kopera, dyrektor Archiwum aktów dawnych m. Krakowa Dr Chmiel oraz niemal wszyscy urzędnicy miejscy.

Na wstępie uroczystości **prezes Związku urzędników miejskich nadradca Kubalski** stwierdził, że wybudowany świeżo dom jest **triumfem idei solidarności i samopomocy koleżeńskiej urzędników miejskich.** Urzędnicy podjęli się wielkiego dzieła i doprowadzili je szczęśliwie do końca dzięki gorącemu poparciu całego Prezydjum miasta, Rady miejskiej, Instytucyj finansowych, architektów i przedsiębiorców oraz niezmordowanej pracy Komitetu budowy z Dr Kannenbergiem na czele i tym wszystkim czynnikom mówca wyraził gorące podziękowanie. Zakończył okrzykiem: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje!".

Zkolei prepozyt kollegjaty św. Anny **Ks. kan. radca Masny dokonał ceremonji poświęcenia gmachu**, życząc Towarzystwu w serdecznem przemówieniu „Szczęść Boże".

Następnie prezydent Rolle zaznaczył, że urzędnicy miejscy wykazali wiele energji, sprężystości i silnej woli w prowadzeniu wielkiego dzieła budowy. Prezydjum szło Towarzystwu na rękę i poda pomocną dłoń każdej Instytucji miejskiej, która do pracy dla dobra miasta wykaże pełną gotowość i poświęcenie.

Po przemówieniu prez. Rollego, zaproszeni goście zwiedzali urządzenia Domu urzędników, poczem byli podejmowani przyjęciem przez Komitet budowy Towarzystwa z pp. Zofją **Kostecką** i Jadwigą **Niwińską** jako gospodyniami.

Miejskie ambulatorjum dentystyczne szkolne w r. 1928

Obok normalnej pracy w samem ambulatorjum dentystycznem, lekarze miejscy przeprowadzali w godzinach rannych inspekcje po szkołach, badając uzębienie dzieci szkół powszechnych. **Zbadano dzieci szkolnych 8.230.** Specjalną uwagę zwrócono na powszechne szkoły mieszane, rozmieszczone na najdalszych peryferjach miasta. Jak wynika z zestawionego sprawozdania z działalności Miejskiego Ambulatorjum dentystycznego szkolnego stwierdzono:

1) przewagę dziewcząt nad chłopcami (stosunek 3:1) korzystającymi z ambulatorjum, 2) przewagę robót konserwacyjnych (leczenie i plombowanie zębów) nad zabiegami operacyjnymi (wyjmowanie zębów). Na **1.871 wyleczonych i wypełnionych zębów wyjęto tylko 595 zębów stałych,** 3) przeprowadzono kompletną sanację jamy ustnej i uporządkowano w zupełności uzębienie w 1.372 wypadkach, a więc u około 80 proc. zgłaszających się dzieci szkolnych.

W Miejskiem Ambulatorjum Dentystycznem ogólna liczba pacjentów wynosiła w r. 1927/8 — 1.743, chłopców 580, dziewcząt 1.163, plomb założono (w tem 67 w zębach mleczn.) 1.871, zaopatrzono zębów (leczenie korzeni) 543, wyleczono zgorzeli miazgi zębowej 49, wyleczono przetok zębowych 32, stałych zębów wyjęto (w tem 81 zapaleń okostnej) 595, usunięto pni po zębach mlecznych 2.422, zdjęto kamień (osad) zębowy i oczyszczono zęby 245, inne ważniejsze zabiegi dentystyczne 3.218, uporządkowano w zupełności jamę ustną i uzębienie u pacjentów 1.372.

Ogólna liczba ordynacyj wynosiła w roku 1928 — 8.666.

Zwolniono od wpisowego i od wszelkich opłat za zabiegi dentystyczne 845 najuboższych dzieci szkolnych, a więc prawie 50 proc. ogólnej liczby pacjentów. Z pomocy Miejskiego Ambulatorjum Dentystycznego szkolnego korzystało w ubiegłym roku szkolnym również 198 dzieci pracowników Gminy miasta Krakowa.

---o---

W „Kole Młodych Pracowników"

przy Chrześcijańskich Związkach zawodowych w Krakowie uczczono na zebraniu w sobotę, dnia 4 b. m. pamięć wielkiego żołnierza — Marszałka Francji i Polski ś. p. Ferdynanda Focha. Po odśpiewaniu pieśni narodowej przemówił X. Ludwik Kasprzyk, patron „Koła Młodych" i nakreślił sylwetkę bohatera i zwycięzcy wielkiej wojny. Okrzykiem na cześć sojuszniczki Francji i na cześć Rzeczypospolitej zakończono uroczystą część zebrania, poczem omawiano sprawy organizacyjne Koła. Przewodniczył prezes „Koła" p. Mieczysław Gałaś.

Wycieczki na Powszechną Wystawę Kraj.

Wielkopolski Związek dla Popierania Turystyki chcąc ułatwić zwiedzenie Wystawy najszerszym warstwom społecznym, ujął sprawę w sposób bardzo praktyczny i umożliwiający każdemu rozliczenie się z góry ze swemi funduszami i dostosowanie do nich sposobu spędzenia czasu w Poznaniu. Najtańszym środkiem zwiedzania wystawy, to **wycieczki w grupach, najmniej 25 osób. Wycieczki takie przewozi kolej za opłatą połowy taryfy normalnej we wszystkich klasach pociągów osobowych.** Wycieczki zgłoszone najmniej 4 tygodnie naprzód mają zabezpieczone kwatery wykwintniejsze lub mniej stosownie do życzenia uczestników. Wielkopolski Związek w porozumieniu z Dyrekcją Wystawy i Miejskiem Biurem Kwaterunkowem poda zgłoszonym wycieczkom dokładny termin, w którym mają przybyć do Poznania, ceny kwater, ewentualnie także i wyżywienia. Pobyt w Poznaniu obliczony jest na 3 dni, bo niewątpliwie wycieczkowcy oprócz wystawy zechcą zwiedzić również i Poznań z jego zabytkami i osobliwościami.

Dla ułatwienia organizacji wycieczek zbiorowych, pośrednictwa w zamawianiu hoteli, kwater, zakupu bloczków i t. p., Wielkopolski Związek dla Popierania Turystyki ustanowił w Krakowie swego delegata, który udziela wszelkich informacyj codziennie od 4—6 pop. w lokalu Tow. Przyjaciół Francji, ul. Pijarska 7, parter.

Tkaniny na Wystawę Poznańską.

Związek misyjny Polek oddział krakowski wysyła na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania: 1) ornat z pięknego i drogocennego brokatu z XVII wieku (dar p. Sabiny Myczkowskiej), 2) Czarny aksamitny ornat z artystycznie haftowanym słupem (dar p. Felicji Kowalewskiej), 3) Trzy obrusy lniane ołtarzowe z pięknemi koronkami. 4) Haftowana sukienka kielichowa. 5) Bursa haftowana. 6) Nakrycie na ołtarz oraz welon (dary p. F. Kowalewskiej. 7) Komża i prawdziwe korale (dar Sekcji Eucharystycznej Pań Nauczycielek.

Oba ornaty przeznaczono dla kościoła OO. Jezuitów w Wilnie.

Arcybractwo Miłosierdzia i Bank Pobożny w r. 1928.

Nadesłano nam drukowane sprawozdanie z czynności Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie w r. 1928; podajemy z niego kilka szczegółów. Według stanu z **31 grudnia ub. r. obydwie te Instytucje liczyły 197 członków** (15 sióstr i 182 braci). Z funduszu jałmużniannego udzielono wsparć stałych na sumę 3.470 zł., wsparć zwyczajnych w wysokości 17.055 zł., nadzwyczajnych 1.488 zł., na zakupno trumien 880 zł., na lekarstwa 1.755 zł.; nadto udzielono cztery wsparcia posagowe: jednej młodej mężatce i trzem nowicjuszkom zakonnym. W ub. roku uchwalono nowe ograniczenie niektórych okręgów wizytatorskich, tak, że liczba ich wynosi obecnie 20. Protektorem Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego jest Książę Metropolita Sapieha, starszym Ks. Inf. Kulinowski, podstarszym b. wojewoda Kowalikowski. W Radzie A. M. i B. P. zasiada 12 radców.

---o---

Poniedziałek 6-go: św. Jana w Oleju Apostoła i Ewangelisty.

Wtorek 7-go: św. Domiceli.

Wtorek 7-go: Wschód słońca o godzinie 4.12, zachód o godz. 19.02.

---o---

MINISTER POCZT W KRAKOWIE. We wtorek 7 bm. przyjeżdża do Krakowa minister poczt i telegrafów inż. Ignacy Boerner i będzie udzielał posłuchań w gmachu Dyrekcji przy ulicy Warszawskiej 3 tegoż dnia między 13 a 15 i 18 a 19.

WICEPREZESEM SĄDU OKRĘGOWEGO został mianowany p. Adam Marjan Brzostyński, sędzia sądu okr. karnego.

POGRZEB ŚP. INSP. FILIPA. W dniu 1-go bm. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku ciało śp. Stanisława Filipa nadinspektora Fabryki wyrobów tytoniowych. Śp. Filip pracując szereg długich lat w Monopolu tyto-

niowym, potrafił sobie zaskarbić i pozyskać zaufanie tak urzędników, jak i pracowników. To też niemal wszyscy pracownicy wzięli udział w pogrzebie zasłużonego i dobrego człowieka. Po odprawieniu modłów, przemówił nad mogiłą delegat G. D. M. T. w Warszawie p. Dutkowski, żegnając zmarłego w imieniu kolegów, poczem przemawiali imieniem urzędników p. B. Kuhl, p. M. Dutkiewicz imieniem werkmistrzów i nadzorców i jedna z pracownic fabryki tytoniu.

UDZIAŁ KRAKOWA W POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU. Dnia 1 bm. odbyło się pod przew. wiceprez. Ostrowskiego posiedzenie Komitetu P. W. K. Rady miejskiej przy współudziale radców: inż. Adelmanna, dra J. Muczkowskiego i J. Opluśtila. Dyrektor Muzeum Przemysłowego inż. Eugenjusz Tor złożył szczegółowe sprawozdanie z przygotowań do udziału miasta Krakowa w P. W. K., poczem Komitet oglądał resztę pozostających na ukończeniu eksponatów; wreszcie odbyło się wyświetlenie filmu, ilustrującego gospodarkę miejską, architekturę, zwyczaje miasta Krakowa i t. p. Na wyświetleniu filmu byli obecni: Książę Metropolita Sapieha i ks. Inf. Kulinowski.

ZEBRANIE ORGANIZACJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WERKMISTRZÓW I NADZORCÓW FABRYKI TYTONIU w Krakowie odbyło się w czwartek dnia 2 maja sali przy ul. Potockiego 11. Omawiano postulaty, wniesione przez organizację do Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytoniowego w Warszawie i sprawy organizacyjne. Przemawiali poseł Puchałka i p. Dutkiewicz, który zarazem pożegnał odchodzących na emeryturę kolegów Franciszka Łapkę, Dąbrowskiego i Krawczyka. Na cześć tychże organizacja urządziła przyjęcie towarzyskie, w czasie którego przemawiali ks. senator L. Kasprzyk, poseł Puchałka, sekretarz Front. Wzruszeni, dziękowali za serdeczne pożegnanie pp. Łapka i Dąbrowski.

OCHRONA PLANT. Magistrat wydał rozporządzenie o ochronie plan i ogrodów miejskich. Zakazane jest zanieczyszczanie plan i ogrodów, niszczenie drzew i krzewów, oraz wszelkich urządzeń plantacyjnych. Psy należy prowadzić na smyczy. Winni niezastosowania się do przepisów tego rozporządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej, a nadto w razie wyrządzenia szkody będą obowiązani do jej wynagrodzenia.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W nocy z soboty na niedzielę targnęła się na życie Helena Godniowska lat 25, zam. w Ludwinowie przy ul. Swoboda 3 przez wypicie sidolu zmieszanego ze spirytusem denaturowanym. - Wczoraj o 9 wieczór poprzecinał sobie żyły u rąk Marjan Wyżga tuż przed wejściem do parku Dra Jordana. Oboje desperatów opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego i przewiózł ich do szpitala św. Łazarza.

WPADŁ POD KOŁA POCIĄGU na stacji Kraków — Bonarka Michał Guździoł, pracownik cementowni Libama w Podgórzu. Nieszczęśliwy doznał ciężkich ran na głowie. Lekarz Pogotowia przewiózł go w groźnym stanie do szpitala.

SKOCZYŁ ZE STOKÓW WAWELU na ulicę Bernardyńską Wiktor Żmuda (l. 12) głuchoniemy i doznał wstrząsu mózgu. Zajął się nim lekarz Pogotowia ratunkowego.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE GRUPY CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNEJ w Radzie Kasy chorych m. Krakowa odbędzie się w sali przy ul. Potockiego l. 11, we wtorek, dnia 7 maja o godz. 9 wieczór.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI odbędzie się w Krakowie dnia 13 b. m., a w Makowie dnia 14 b. m.

ZEBRANIE OGÓLNE MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ. W poniedziałek 6 b. m. o godz. 8-mej wieczór w lokalu własnym, Rynek 6 II. p., odbędzie się Zebranie ogólne Krakowskiego Koła Młodzieży Wszechpolskiej. Referują kol. Bilan Włodz., Klimecki Stefan, Niessner Władysław.

ZBIÓRKA ULICZNA NA DOM ZDROWIA I KOLONJĘ WAKACYJNĄ W HARBUTOWICACH uczennic Państw. Gimnazjum Żeńskiego, urządzona przez Komitet Rodzicielski tego gimnazjum w ubiegłą niedzielę, przyniosła dochodu brutto 2.629 zł. 37 gr., 1 kor. austr., 4 korony czeskie: netto 2.584 zł. 62 gr. Wydział Stowarzyszenia składa podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do wspaniałego wyniku zbiórki.

—o—

NEKROLOGJA.

† Ś. P. OJCIEC RUDOLF CHURAIN. Dwa tygodnie temu zmarł w Krakowie znany i ceniony kaznodzieja i spowiednik śp. O. Rudolf Churain T. J.

Któż nie znał życia Ojca Churaina, który blisko 30 l. pracował w Krakowie, zrazu przy kościele św. Barbary, a następnie na Wesołej. Któż nie cenił i nie kochał tego kapłana za jego anielską dobroć, która promieniowała z każdego jego czynu i słowa. Iluż chorych doznało jego tkliwej, ojcowskiej opieki? Jakże piękne były jego nauki o wartości cierpienia, o rezygnacji i cierpliwości w chorobie, któremi podnosił na duchu i krzepił swoich penitentów i penitentki. Gdzie tylko opłakiwano śmierć osób drogich sercu, albo borykano się z niedostatkiem, tam zjawiał się Ojciec Churain ze słowami pociechy i ulgi. Całe ranki i długie godziny wieczorne spędzał w kościele, spowiadając, komunikując, służąc wszystkim do niego się garnącym. Czarem swego pięknego, kochającego serca zdobywał dusze ludzkie dla Boga.

Jego manifestacyjny pogrzeb i te szczere łzy żalu, które spływały z ócz tysięcy wiernych gromadzących się przez trzy dni u jego trumny, to najlepszy dowód, czem był dla mieszkańców Krakowa ten cichy i skromny zakonnnik. Pamięć i modlitwy za jego duszę niezliczonej liczby wdzięcznych mu przyjaciół, to najpiękniejszy i najcenniejszy pomnik dla tego niezapomnianego ojca biednych i nieszczęśliwych. Grono tych osób, które cały szereg lat patrzyły z podziwem i uwielbieniem na tego człowieka pełnego pogody ducha, który zapominając o sobie, wyzuł się z wszelkich osobistych życzeń i nadziei, a za to zaostrzył swój słuch i wzrok na niedolę bliźniego, aby być wszystkiem dla wszystkich, postanowiło **uczcić pamięć O. Rudolfa Churaina fundacją na szpital OO. Bonifratrów w Krakowie.**

H. Szafrański.

„Wisła“ na drodze po laury.

Garbarnia traci dalsze punkty. — Ł. K. S. posuwa się naprzód. — Polonia uległa Czarnym. Słaba forma Warty. Serja niepowodzeń Cracovii.

Po wczorajszych rozgrywkach w liczbie 5-ciu, nastąpiła dalsza zmiana profilu tabeli ligowej. Wyniki zmagań dziesięciu zespołów zawierały sporą dozę sensacji, która zresztą jest cechą każdej gry tegorocznego sezonu. Najciekawsze ze spotkań odbyło się w Krakowie, gdzie stary mistrz Ligi, **Wisła zmierzyła się z młodocianą Garbarnią.** Mecz ten był aż nadto wymownym dowodem, że rutyna i wieloletnie doświadczenie muszą zatriumfować nad młodzieńczą brawurą, opartą na wielkiej pewności siebie. **Wisła** starannie wypracowała sobie zwycięstwo, a tem samem **wkroczyła poraz pierwszy na szczyt tabeli,** skąd trudno ją będzie usunąć. Obok mistrza usadowił się, nader poważny przeciwnik w bieżących walkach, Ł. K. S. pokonawszy na swem boisku lwowską Pogoń, która ubiegłej niedzieli zdołała zadać pierwszą klęskę Garbarni. Nadwyrężony klęską Pogoni, honor lwowskiego sportu uratowali we Lwowie, Czarni i pobili Polonię, która w dotychczasowych sześciu grach ani raz nie wygrała. I w tym wypadku znów prestiż stolicy podtrzymała Legja, odprawiając Cracovię z klęską, która jest dalszym ogniwem łańcucha kryzysu, jaki białoczerwoni obecnie przechodzą. A wreszcie spotkanie Warta—I. F. C. — remis, nie zapowiada tym drużynom tej roli, jaką odegrały ubiegłego roku.

Wisła — Garbarnia 5:2 (3:2)

Pierwsze, oficjalne zawody młodej **Garbarni** z dwukrotnym mistrzem, **Wisłą o mistrzostwo Ligi,** stały się, dzięki famie zwycięstw „banjaminka“ przebojową sensacją miejscową, gromadzącą około 8 tysięcy widzów, żądnych ciekawej gry i... wyniku. Obu tym życzeniom stało się zadość, bo gra była emocjonująca, żywa i prowadzona w nadzwyczajnem tempie, tak z jednej, jak i z drugiej strony. Do walki wystawiła **Wisła** swój mistrzowski skład, Garbarnia zaś zmieniony z Batorem na lewem skrzydle i pomocą: Czubryt, Czyżewicz, Augustyn. Zmianka okazała się neutralną.

Grę rozpoczęła Wisła pod słońce. Pierwszy atak złapał bramkarz Garbarni. Wykop, piłkę dostaje Smoczek, wypuszcza na prawe skrzydło. Centra — nadbiega Joksz i strzela w 3 ciej minucie pierwszą bramkę dla Garbarni. Zachęcony zdobyciem goala „benjaminek“ zaczyna coraz silniej nacierać. Gospodarze nie pozostają dłużni. Kilka ładnych przebojów i dwa niewyzyskane cornery dla Wisły. Celowa praca gospodarzy atakujących wytrwale, kończy się w 16-tej minucie celnym strzałem Reymana I.

Wyrównanie uwydatniło techniczną przewagę Wisły i ożywiło jeszcze bardziej grę, szczególnie po lewej stronie. Balcer coraz częściej dochodzi do głosu, mimo przeszkód ze strony pomocy i obrony Garbarni i w 24 min. z pięknego solowego przebicia zdobywa drugą, bardzo ładną bramkę dla swych barw. Wisła prowadzi, a w minutę potem Reyman, z podania Adamka, podwyższa przewagę do 3:1. Tempo gry nie słabnie; goście grają bardzo ostro i w zamieszaniu podbramkowem **foulują Koźmina,** którego zastąpił Ketz. Kilka minut potem, za rękę obrony podyktowano rzut karny przeciw Wiśle, który skutecznie wykonał obrońca, Bill. Przerwa 3:2 dla Wisły.

Po pauzie opanowali teren gospodarze, zbadawszy słabe strony Garbarni. Czerwoni, umiejący rozłożyć swe siły na przeciąg **90-ciu minut** nie dali sobie wydrzeć zwycięstwa, które ostatecznie ugruntowali dalszemi dwiema bramkami (Kowalski i Balcer). Garbarnia do ostatniej chwili wytrzymywała tempo gry, choć z widocznym wysiłkiem. Że gra była ostra i twarda to świadczą o tem rzuty wolne, których Wisła miała 18, przeciwnicy zaś 15. Rzutów z rogu 9:2 dla Wisły. Sędziował zadawalająco p. Niedźwiński ze Lwowa.

Dalsze wyniki ligowe.

Warszawa. LEGJA — CRACOVIA 2:0 (0:0) Legja wystąpiła w składzie zeszłorocznym bez Steuermanna. Cracovia bez Zastawniaka I-go. Gra w pierwszej połowie bardzo szybka i ciekawa. Dosyć wyraźną przewagę posiadała w tym okresie Cracovia, która jednak nie umiała wykorzystać wielu bardzo dogodnych sytuacyj podbramkowych. Po zmianie stron Cracovia była już nieco zmęczona, grała słabiej; do głosu przyszła Legja. Dwie bramki, strzelone przez Łańkę były wynikiem ładnych i szybkich ataków, przeprowadzonych przeważnie lewą stroną. **Z Legji wyróżnili się Łańko i Martyna, — z Cracovii Malczyk i Sperling.** Sędziował Rosenfeld z Bielska.

Katowice. I. F. C. — WARTA 1:1 (1:1).

Lwów. CZARNI — POLONIA 6:3 (2:2).

Łódź. Ł. K. S. — POGOŃ 2:0 (1:0).

ŚLĄSK—KATOWICE 2:1.

W Katowicach rozegrano w dniu 3 Maja mecz pomiędzy reprezentacją **Śląska a teamem Katowic.** Po nieciekawej grze zwyciężył **Śląsk** w stosunku 2:1 (1:1).

O mistrzostwo klasy A.

WISŁA I B — TARNOVIA 4:1 (4:0).

Pewne zwycięstwo lepszego technicznie zespołu gospodarzy, którzy zdobywszy w pierwszej połowie gry cztery bramki (pierwsza z karnego), nie wysilali się zbytnio. Tarnovia bardzo ruchliwa w polu, zawodziła w sytuacjach podbramkowych.

—o—

Sensacyjna klęska Czechosłowacji

Szwajcarja — Czechosłowacja 4:1 (2:0).

W reprezentacyjnych zawodach o puhar **Europy środkowej,** które rozegrały w Lozannie teamy Szwajcarji i Czechosłowacji, **Czesi ponieśli niespodziewaną klęskę,** ulegając drużynie szwajcarskiej w stosunku 4:1 (2:0).

Austrja — Węgry 2:2 (1:0).

We Wiedniu w obecności kilkudziesięciu tysiący widzów odbyło się wczoraj **międzypaństwowe** spotkanie piłkarskie pomiędzy **Austrją a Węgrami.** Spotkanie to, w którem do pauzy prowadzili Austrjacy 1:0, zakończyło się remisem 2:2.

Radjo.

Wtorek 7 maja.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu. hejnału, komunikatu: 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; **14.50 Transmisja komunikatu** meteorologicznego i gospodarczego; **15.10 Transmisja** z Warszawy „Sprawa polska podczas wojny światowej“; 16 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej; 16.15 Transmisja z Warszawy; 17 „Przegląd geograficzno-gospodarczy“ — Dr. W. Ormicki, Asyst. Un. Jag.; 17.25 „Historja nauk ścisłych w Polsce: Matematyka“ — prof. Wygrzywalski: 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: 18.35 Transmisja recytacyj poetyckich p. t.: „Miłość poetów“ z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień następny, komunikaty; 19.50 Transmisja z opery poznańskiej. Po audycji transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Koncert z płyt gramofonowych dla słuchaczy ze wsi: 13 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 Odczyt p. t.: „Sprawa polska podczas wojny światowej“ — prof. Henryk Mościcki; 15.35 „Osłona granic w okresie mobilizacji i zachowanie się ludności cywilnej“ — major Lityński; 16 „Chwilka lotnicza“ — por. pilot Meissner; 16.15 Program dla dzieci. P. Szadebergowa: „O bohaterskim wojowniku z Czarney“; 17 Pogadanki z działu „Sport i Wychowanie Fizyczne“ — p. M. Miłobęcka; 17.25 Transmisja odczytu z Poznania; 17.55 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R.; 18.35 Recytacja poetycka p. t.: „Miłość poetów“ (Warszawa): 18.56 Rozmaitości; 19.50 Transmisja opery z Poznania.

Katowice (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Komunikat rolniczy i meteorologiczny z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej w Krakowie; 16.15 Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci; 16.45 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Wykład historji Polski; 17.25 Transmisja z Krakowa „Historja nauk ścisłych w Polsce: Matematyka“: 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: 18.35 Recytacja poetycka p. t. „Miłość poetów“ z Warszawy;

Pieśń o ojczyźnie.

Ciebie nie wołać ciszą
lękliwą w skrzepach przeraźliwych snów. —
Bijemy salwami zapału jak serca na Spiszu:
mów!

O, marmurowa; płakali Ci hymn
mocząc oczy poczciwe we łzach.
Dziś inny czas nastał! Dziś fabryk huragan
i dym
zdmuchną: Pancernik „A“.

Dawniej bywało, poeta
kruszył w lirykach słów ciche źdźbła, —
dzisiaj natchnienie pracuje na metach!
poezja w stali się śmieje, nad głową muruje
dach!

W sztolniach węgla Śląsk wzbija czarną ku-
rzawę,
i kłębem nerwów rośnie pod niebo Warszawa,
bo przyszłość budujemy wysoką jak sława
i Wawel.

Nie dziw, że spadasz na nas nagle jak głód,
głód pieśni, pokarmu i ziemi,
że wyrwać Ciebie chcemy rękami czarnemi,
z walki o życie spękanej jak trud.

Nie błagamy, — bo nie z próśb i błagań
takaś nam bujna i harda wyrosła,
ale z olbrzymich, niestrudzonych zmagań
tnących opór, jak przestrzeń, chyże, żywe
wiosła.

A mniejsza o to, czy po grudzie
serc naszych przyjdą czasy inne:
niech przyjdą nowi, mocni ludzie
uderzą polskim, szczerym hymnem!

Parcwać zdrowym wiatrem jak pokosy;
odrzucić wszystko słabe, — miękkie!
Otrą nas deszczu bujne włosy,
serce nie wytrzyma?! — niechaj pęknie!

Idzie nas czarna, zbita masa
spięta rozkazem dni: gromada: —
piersi rozsadza burza jasna:
rytmicznie gęsty krok nasz pada.
Nie lubim nigdy z dróg zawracać,
kochamy trud i znój człowieczy:
szeleści w żyłach żar i praca
krwią grzmiącą poprzez śpiew nasz ciecze.

Drżą w nas szorstkie dzwonki alarmu
niespokojne dale człowieczej miłości:
murujemy miljonową armję
oraczy zwycięskiej przyszłości.

Marjan Czuchnowski.

Prace nad wystawą w Poznaniu już ukończone!

Przestrzeń Wystawy i koszta. — Ostatnie przygotowania. — Imponujący przegląd przemysłu. Największa wystawa sztuki w Europie. — Pawilon ziemiaństwa. — Wielkie zainteresowanie się zagranicy Wystawą w Poznaniu.

W związku z nadchodzącym terminem otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej warto przytoczyć kilka ciekawych szczegółów o ostatecznych przygotowaniach do Wystawy p. dra St. Wachowiaka, prezesa zarządu i jednego z twórców Wystawy. Wystawa dochodzi do skutku **kosztem 60 miljonów złotych wypłaconych w całości przez społeczeństwo i rozciąga się na przestrzeni 160.000 km. kw.** Dzieli się ona na 32 grupy administracyjne rozpadające się na 200 klas, posiadających osobny zarząd i dyrekcję.

Praca jest prowadzona w tempie iście amerykańskiem. Cała armja robotników wynosząca **obecnie 8.000 ludzi** znalazła zatrudnienie przy Wystawie. Praca odbywa się na trzy zmiany, przyczem dzięki zgodzie ministra pracy i opieki społecznej, oraz zezwoleniu ks. prymasa Hlonda, **robót nie przerywa się również w niedziele i święta.** Roboty budowlane na terenach zostały zakończone już zupełnie i **obecnie montuje się jedynie część eksponatowa.** Praca wre, dzień w dzień przybywa na miejsce po 30 wagonów z samemi eksponatami, nie licząc transportów środkami pomocniczemi.

Z wielkich działów wystawy zasługuje na uwagę grupa przemysłu obejmująca przeszło 3.000 warsztatów pracy. Reprezentowany będzie na niej cały przemysł, który — nawiasem mówiąc — zadecydował o dojściu do skutku Wystawy, wywiązując się całkowicie ze swoich zobowiązań.

Kilka słów poświęcić należy **wystawie sztuki, która, obejmując 40.000 m. kw., będzie** jedną z największych wystaw tego rodzaju w Europie. W wystawie tej, pozostającej pod naczelną dyrekcją prof. Pruszkowskiego, biorą udział najwybitniejsi artyści i uczeni polscy. Godny uwagi jest fakt, że stoiska, znajdujące się na Wystawie w liczbie 8.000, musiały uzyskać aprobatę specjalnej komisji artystycznej **Prasa znalazła pomieszczenie w Parku Wilsona.**

Pokaźnie również reprezentowane będzie ziemiaństwo, które wybudowało sobie nawet **osobny pawilon.** Znajduje się on w założonym ad hoc ogrodzie, gdzie pomieszczono eksponaty ilustrujące **rolę ziemiaństwa w dziedzinie społecznej, gospodarczej i kulturalnej.** W szczególności zaś zostaną uwzględnione następujące działy: 1) stan posiadania, 2) statystyka międzynarodowa, 3) udział ziemian w rozwoju kultury rolniczej w Polsce, 4) udział ziemian w pracy społecznej i narodowej, 6) ciężary, ponoszone przez ziemian, 6) zagadnienia robotnicze, 7) organizacje ziemiańskie, 8) instytucje kredytowe. Wnętrze pawilonu dekorowane będzie zabytkami sztuki i kultury, znajdującemi się w dworach polskich. Zorganizowane ziemiaństwo, występując na P. W. K. z własnym pawilonem, miało przedwszystkiem na **celu zaznajomienie jak najszerszego ogółu z dorobkiem pracy ziemiaństwa polskiego.**

Należy zaznaczyć, że o ile początkowo rząd w stosunku do P. W. K. zajmował stanowisko dość chwiejne, o tyle ostatnio udzielił on Wystawie całkowitego swego moralnego poparcia, a ponadto **wybudował dwa imponujące gmachy dla poszczególnych ministerstw, kosztem 3.400.000 zł.** Dużą usługę Wystawie oddały nasze placówki zagraniczne, których ofiarna praca jest ponad wszelką pochwałę. Wreszcie rząd pośpieszył z pomocą P. W. K. w dziedzinie ulg paszportowych i kolejowych, a pozatem uruchomił specjalne pociągi do Poznania.

A jak się odnosi do nas zagranica?

Z wyjątkiem Niemiec, które odnoszą się wrogo do Wystawy, wszystkie niemal państwa, a w pierwszym rzędzie Austrja, Czechosłowacja, Francja, Holandja, Danja i Szwecja skąd oczekiwani są m. in. **wybitni mężowie stanu,** ustosunkowały się do niej **bardzo przyjaźnie.**

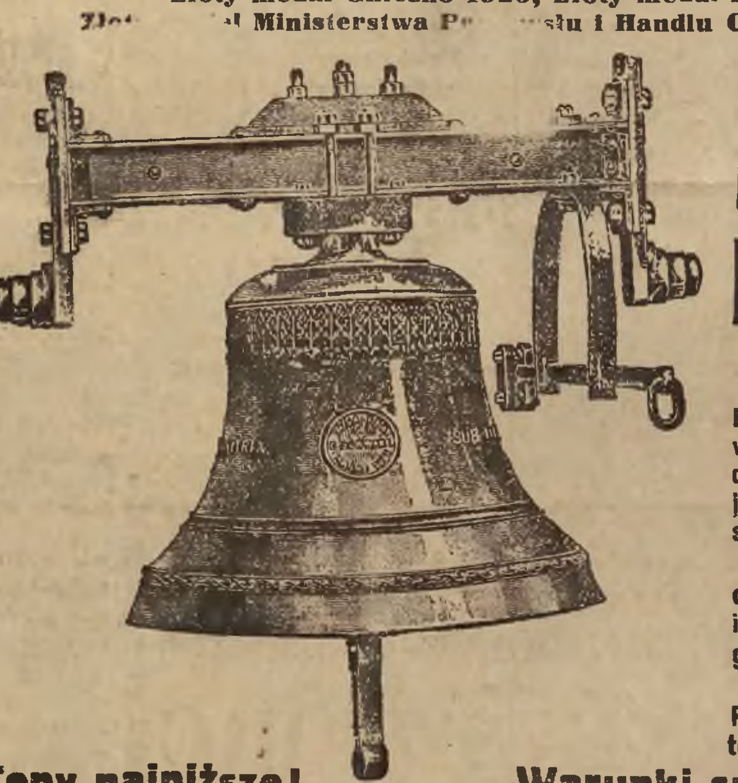
Na specjalną uwagę zasługuje **Pałac Emigracyjny, który stanął dzięki ofiarności naszych rodaków z Ameryki Północnej.** Zgodnie z danemi referatu statystycznego P. W. K. na Wystawę wybiera się z **zagranicy 300.000 osób,** w tem z Czechosłowacji 58.000 osób, z Niemiec 30.000 osób, z Ameryki 33.000 osób i t. d., co, oczywiście, wywrze bardzo korzystny wpływ na kształtowanie się naszego bilansu płatniczego.

Frekwencja na Wystawie, która **nieodwołalnie otwarta zostanie dn. 16 maja b. r. i trwać będzie do 1 października b. r.,** dojść powinna **do 6,000.000 osób.** Przewidziane jest również w okresie trwania Wystawy **około 2000 kongresów.**

Nie trzeba podkreślać, jak doniosłe znaczenie pod względem politycznym, gospodarczym i kulturalnym posiada Powszechna Wystawa Krajowa. Przyczyni się ona niezawodnie do ściślejszego zjednoczenia ziem polskich i zadzierzgnięcia trwałych węzłów z naszem wychodźctwem. Poza tem zorganizowane przez rząd wycieczki rolników, szkół, wojska, samorządów i t. p. posiadają pierwszorzędne znaczenie wychowawcze.

Nakładem Wystawy ukaże się praca najwybitniejszych ekonomistów w Polsce. Będzie to niejako bilans 10-lecia odrodzonej Rzeczypospolitej. Wyniki Wystawy będą zobrazowane w pół roku **później w 5-tomowem dziele,** które będzie stanowiło syntezę dorobku Wystawy.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.



Ruch wydawniczy.

LUD, wydawany przez Towarzystwo Ludoznawcze we Lwowie pod redakcją prof. dra Adama Fischera, Tom XXVII zesz. 1—4 zawiera następujące rozprawy: Prof. r. Jan Janów: Źródła niektórych baśni ludowych w Polsce i na Rusi. Prof. dr. Jan Czekanowski: Na marginesie recenzji p. K. Moszyńskiego o książce: Wstęp do historji Słowian. Dr. Karol Koranyi: Łysa góra. Prof. Jan Kuchta: Nauki tajemne w Polsce w XV i XVI wieku. Dr. Ignacy Janusz: Motyw Rejowski w opowiadaniach ludowych. Dr. Karol Koranyi: Beczka czarownic. Dr. Karol Koranyi: Wypraszanie od kary śmierci. Prof. Jan Kuchta: Historyczność postaci Twardowskiego w świetle źródeł. Prof. Jan Janów: Kaznodzieja z capią brodą. Dr. Alfred Bachmann: Bibljografja ludoznawcza za lata 1925—1928.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 4

Mewy.

Stella zatrzymała samochód i spojrzała ku sosnom w stronę „Wilka“*). Między smukłemi rdzawemi pniami równa zamroczona biel, daleko za urwanym brzegiem niewidzialne morze, niezamarzłe, grzmi i huczy, skute lodem po brzegach.

Gra, daleka, groźna, przejmowała dreszczem w nieznanem wzruszeniu. Między pniami zgrzybiałych lip — zwały i fantastyczne zaspy.

Daleki nieustanny grzmot wali taranami fal w lodowe więzy.

Stella przerwała milczenie.

— Prawda, jak tu bajecznie? Czy może być coś piękniejszego niż morze we wszystkich swoich odmianach.

Porucznik odrzekł z uprzejmością dobrze wychowanego człowieka.

— Istotnie, bardzo tu pięknie, tylko trochę odludno.

— A poco tu ludzie? Czyż morze nie jest stokroć ciekawsze od tłumu ludzi?

— Nie przeczę, ale zawsze taka Ostenda, albo Scheveningen...

— Co? Pan woli tamte zbiegowiska?

— Pewnie, pewnie i samotność ma urok na łonie przyrody, ale asfalt, kanalizacja, bridż, no i ludzie — mają swój wdzięk.

— A wie pan, ja wiem, ja czuję to jakoś po sobie, że dusza ludzka jest jakaś szersza i pełniejsza, jeżeli kocha morze, właśnie takie morze bez asfaltu i bez dancingów jako część Boga, jako jego najhojniejszy dar.

— Tak, owszem, malarze, poeci...

— O nie, właśnie my wszyscy i właśnie ot, tak z wielkiego zachwytu, bez żadnego wyraźnego interesu. Nawet nie tak, jak ministerstwo spraw zagranicznych, albo handlu i przemysłu, ani jak kupcy, którzy niby kochają morze, a przytem bezczelnie myślą: „A ile mi dasz?“ To nie to. Raczej marynarze, oni już bardziej bezinteresownie kochają morze, bo oddają mu nie pieniądze i skarby, ale życie. Kochać morze! Cenię rozrost Gdyni, dumna jestem z tempa pracy i przybywającej na wybrzeżu cywilizacji, ale przecież to nie miłość — to interes. Słuszny, konieczny, ale zawsze — interes. A w miłości busines jest bolesny.

— Pani jest zwolenniczką bezinteresownej miłości?

Wyraz twarzy dziewczyny zgasł momentalnie. Widząc, że jej nie zrozumiał, już więcej nie odpowiedziała. Nacisnęła pedał, i auto zaczęło brnąć przez kopną drogę.

A pan porucznik był zły. Gadał komunały, był nudny, bez wdzięku, wbrew ustalonej taktyce, a panna ignorowała go najwidoczniej. Czuł, że zamiast naprzód, zrobił kilka kroków wtył i to z wielkim rozmachem.

* * *

Doktór Kazimierz Olechnowski dał znać, że nie wróci przed końcem lutego.

Pani Ewa bawiła się dobrze, teraz w powrotnej drodze już w Warszawie i również nie miała zamiaru przerywać karnawałowej „kuracji“, toteż Stelli samotność zaczęła trochę dokuczać, a towarzystwo Zygmunta Kieniewickiego było chwilami na rękę.

Lotów prawie jeszcze nie było, tak, że miał dużo wolnego czasu, a cały czas wolny spędzał „w domu“.

Siedzieli wtedy przed rozpalonym kominkiem w gabinecie, mówili o wszystkiem i o niczem, ale pomimo wysiłków piękny lotnik nie mógł panny naprowadzić na flirt. Była sztywna, chłodna, a przecież grzeczna i konwencjonalnie gościnna. Miał ciągle wrażenie, że zaraz w pierwszym dniu jego tu pobytu zapuściła sondę w jego wnętrze, nie podobał się jej i teraz nie istnieje dla niej, a czasami wprost ją krępuje. Poznał jej młody, gorący temperament, i to opanowanie irytowało go.

Chciał ją przychwycić na wybuchu. Nie mógł jej właściwie odcyfrować, przejrzeć, co działa na tę dziwną pannę.

Uroda nie, tani dowcip też nie, komplementy mogły być źle zrozumiane i wręcz wstrętne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Dawna lokalna nazwa Małego Morza (zatoki).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Eolekra. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka.